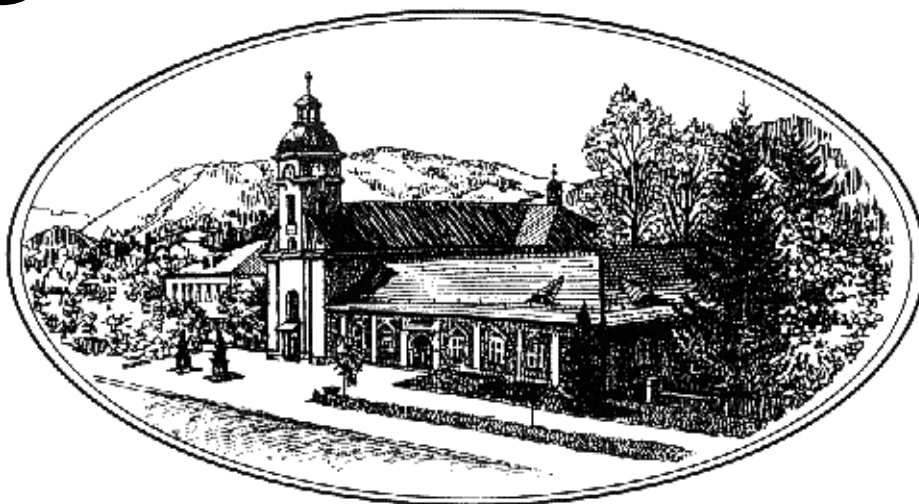


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 22 (1095) 31 maja 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

Dwie wielkie tajemnice

Kościół ustawił bardzo blisko siebie Uroczystość Trójcy Najświętszej i Uroczystość Bożego Ciała. Dzieli je zaledwie cztery dni. Chciał przez to ukazać dwa etapy drogi Objawienia, którą Bóg zbliża się do każdego z nas.

Słuchając pouczeń o tajemnicy Trójcy Najświętszej, stajemy zdumieni wobec niepojętego życia Boga. Ojciec, Syn i Duch Święty żyją wzajemną miłością. Bóg ukazał nam tajemnice swego życia jakby na monitorze. To, co było dla nas zupełnie zakryte, stało się jawne. Obserwując funkcjonowanie Boskiego serca, możemy znacznie lepiej poznać sens całego dzieła stworzenia i sens historii zbawienia. To poznanie z kolei umożliwia pełniejszą współpracę ze Stwórcą i Odkupicielem.

Bóg jednak nic nie objawia tylko dla zaspokojenia naszej ciekawości. Cokolwiek ujawnia z tajemnicy swego życia, czyni to z myślą o naszym ubogaceniu. Tak też dzieje się w tym wypadku. Objawienie tajemnicy Bożego życia ma na celu wezwanie nas, byśmy się zdecydowali na podłączenie do Boskiego serca. Życie Boga jest w zasięgu naszej ręki. Dla tego, kto ma odwagę sięgnąć po nie, Bóg określił jasno drugi etap wtajemniczenia. Ponieważ Boże życie różni się od naszego w sposób zasadniczy, Bóg ukrył je w codziennym pokarmie — w chlebie. Odtąd ktokolwiek pragnie uczestniczyć w tym Jego życiu, może podejść i pożywać Ciało Chrystusa.

Uroczystość Bożego Ciała przypomina ten drugi etap wtajemniczenia. Chodzi o łatwy dostęp człowieka do życia Bożego. W zestawieniu Uroczystości Trójcy Najświętszej z Uroczystością Bożego Ciała trzeba dostrzec taktykę, jaką Bóg stosuje zatroskany o spotkanie z nami. Objawia On swe życie i uchyla rąbka tajemnicy o tyle, o ile jest to nam potrzebne do podjęcia decyzji uczestniczenia w Jego życiu. A w tym momen-

cie, gdy ta decyzja zapada, Bóg ukrywa siebie w chlebie i winie, byśmy mogli bez lęku podejść do Niego i karmić się Jego miłością.

Nasz intelekt ma bardzo małą pojemność. Z trudem obejmuje niewielki procent wiadomości o otaczającym nas świecie, a cóż dopiero mówić o tajemnicy samego Boga. Większa ilość wiadomości o Bogu mogłaby nas zniszczyć. Wielu bohaterów Starego Testamentu po spotkaniu z Bogiem sądziło, że czeka ich śmierć. Wiedzieli bowiem, że człowiek jest słaby jak wosk, a Bóg mocny jak potężny ogień. Czy jest możliwe istnienie wosku w ogniu? Jak oczy nasze są nastawione na ściśle określone natężenie światła i większa ilość światła powoduje ich uszkodzenie, tak i serca nasze są nastawione na określony stopień miłości i większa miłość może je zniszczyć. Stąd Bóg ukrywa siebie pod postacią chleba. Eucharystia to wielki cud Bożej troski o bliskie spotkanie z nami.

Ma to jednak, jak wszystkie dary Boga, i swoje niebezpieczeństwo. Człowiek może w Komunii świętej codziennie spotkać się z ukrytym Bogiem i wzrastać Bożym życiem, ale też może ukrytego Boga zlekceważyć, tak jak lekceważy chleb, rzucając go na ziemię lub do kosza na śmieci. Jeden z największych darów Boga może być wykorzystany do przeobstwienia naszego serca i może być niezauważony, a nawet zlekceważony. Eucharystia to wielkie ryzyko Boga. Niewielu rozumie, jak wielki gest zaufania objawił Bóg człowiekowi, składając w jego ręce siebie, ukrytego pod postacią chleba.

Stojąc wobec tajemnicy Trójcy Najświętszej i tajemnicy Eucharystii, otoczonej szczególnym kultem w Uroczystości Bożego Ciała, pochylmy z pokorą i wdzięcznością głowę, prosząc o twórcze wykorzystanie tych dwu wielkich darów — poznania tajemnicy Trójcy Najświętszej i możliwości uczestniczenia w Eucharystii.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Pwt 4,32-34.39-40

Psalms: Ps 33,4-6.9.18-20.22

II czytanie: Rz 8,14-17

Ewangelia: Mt 28,16-20

ks. Edward Staniek

BŁOGOSŁAWIONY CZŁOWIEK, KTÓRY BOI SIĘ PANA

(Ps 112,1)

Kolejny miesiąc za nami. Kolejne dni odeszły do historii, ale pieśni uwielbienia Matki Chrystusa pozostają w naszych sercach. Dziękujemy codziennie Bogu za dar, którym jest Niepokalana Dziewica, nasza najdroższa Mamunia. Za Jej troskę o zbawienie każdej i każdego z nas. Pamiętajmy o tym w codziennej modlitwie różańcowej, do której z całego serca zachęcam.

W miesiącu czerwcu, u progu, którego stoimy, przytulać się będziemy do najmiłosierdniejszego Serca Pana Jezusa. Wyrazem naszej czci Najświętszemu Sercu i Krwi Pana Jezusa, niech będzie nasz udział w procesji, która przejdzie ulicami naszego miasta. Uczcijmy z wiarą najświętszą tajemnicę naszej wiary – Eucharystię.

Ludzkość odrzuca Boga, tak jak rolnicy z przypowieści odrzucili i zabili dziedzica. Ten kamień, odrzucony, staje się kamieniem węgielnym i to staje się cudem w oczach naszych (por Mk 12, 1-12). Ten cud staje się na naszych oczach codziennie na ołtarzach całego świata. To cud Eucharystii.

Boże, spraw abym codziennie pokrzepiał się Pokarmem eucharystycznym i umiał za Niego dziękować. Dzięki temu mamy udział w Nowym Przymierzu zawartym w Ciele i Krwi Chrystusa i nosimy w sobie zadatek nieśmiertelności. W Ewangeliach, które usłyszymy przy czterech ołtarzach, Jezus mówi: „Bierzcie i jedzcie..... Pijcie [...], bo to jest Krew Przymierza...(por Mt 26,26-28). Przy drugim ołtarzu usłyszymy, jak Jezus ulitował się nad głodnym ludem: „Żał Mi tego ludu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść... (Mk 28,2).

Ten fragment pokazuje nam dobitnie, że Jezus troszczy się o lud sobie powierzony. Wpierw karmi ich SŁOWEM następnie chlebem. Każda Msza święta, ma taki właśnie rytm. Najpierw słuchamy Słowa Bożego, następnie uczestniczymy w Misterium ofiary z Ciała i Krwi Chrystusa, aby przejść do uczty, przyjmując Komunię świętą. „Zostań z nami – z Ewangelii św. Łukasza 24,29 – gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”, prosili uczniowie Jezusa w drodze do Emaus, nie rozpoznając Zmartwychwstałego. Poznali dopiero po łamaniu chleba. „Zostań z nami”. Jezus Jest!!! Pozostał z nami w Eucharystii. Czeka w tabernakulum, w konfesjonale, w bliźnim. Czy ja rozpoznaję Go? Szukam Go? Spotykam Go? Spotykam, ale czy rozpoznaję? Czy chcę Go rozpoznać? Może udaję, że Go nie znam? Wstydzę się Go? Podczas ostatniej wieczerzy, Jezus modlił się o Jedność. Słowa te, z Ewangelii św. Jana, usłyszymy przy ostatnim, czwartym, ołtarzu. W tej mowie, Jezus dobitnie mówi o pełnej jedności w miłości, wierze i nadziei. Każdy nasz udział we Mszy świętej, w której nie przyjmujemy Pana Jezusa w Komunii jest odrzuceniem jedności. Aby stanowić jedno z NIM należy przyjąć SŁOWO, które do nas kieruje (bierzcie i jedzcie...). A więc przyjąć Jego naukę. Jednoczyć się z Jezusem, to przede wszystkim dążyć do oglądania chwały Bożej w niebie. Jezus przyszedł na świat, aby nas zbawić. Uczynił to z miłości, bez żadnej zasługi z naszej strony. Prosi jedynie, abyśmy byli jedno z Nim, tak jak On jest jedno z Ojcem w miłości wraz z Duchem Świętym (por. J 17,20-26).

Jezu, cichy i pokornego Serca. Uczyni serca nasze według Serca Twego. Amen. *Wasz brat Franciszek*



Za oknami szaro i ponuro - ta pogoda sprawia, że czujemy się znużeni i smutni. Wydaje się, jakby nic nie miało sensu. Jednak w tym wszystkim pojawiło się nam jak światło w tunelu spotkanie, które okazało się idealnym lekarstwem na przygnębienie, i sporą dawką duchowej energii :)

Standardowo zaczęliśmy od zabawy. Nauczyliśmy się nowego tańca, a potem zagraliśmy w jedną z naszych ulubionych gier: z zamkniętymi oczami chwytałyśmy się za ręce, a po otwarciu oczu usiłujemy się rozplątać i utworzyć koło. Zawsze jest przy tym dużo śmiechu. Potem rozpoczęła się modlitwa, w której wzywaliśmy Ducha Świętego i uczyliśmy się słuchać jego głosu oraz wołać do Taty w Niebie, dziękując mu za wszystko! Myślę, że On wtedy mocno dotykał naszych serc...

Jak zwykle po modlitwie, przyszedł czas na konferencję, ale tym razem przebiegła ona dość nietypowo. Podzieliłiśmy się na trzy grupy i dostaliśmy dosyć nietypowe zadanie: mieliśmy po prostu zamknąć oczy i posiedzieć w milczeniu.

To było ciekawe doświadczenie. Podczas dzielenia się wrażeniami wielu mówiło, że ten czas pomógł w wyciszeniu się, przemyśleniu pewnych spraw, odkrycia czegoś w sobie ale też pozwalał na "pomęczenie się" z samym sobą i swoimi myślami. Niektórzy w myślach odtwarzali słowa piosenek, wydarzenia z przeszłości albo snuli plany na najbliższy czas. Byli też tacy, którzy z różnym skutkiem usiłowali całkowicie wyciszyć myśli.

To ćwiczenie z duchowości św. Ignacego z Loyoli, które pomimo swojej zwyczajności, jak widać, okazuje się potrzebne i pomocne. Ale to nie koniec, czekała nas jeszcze modlitwa - również inna niż zazwyczaj. Wsłuchując się w słowa Psalmu 131, rozmyślaliśmy i wsłuchiwaliliśmy się w siebie.

No, a potem przyszła kolej na część towarzyską. Tym razem była ona spokojniejsza niż zwykle, chociaż nie zabrakło głośnych śpiewów i gry na różnych instrumentach.

Niestety, to co dobre, kończy się zbyt szybko, a to spotkanie nie czyniło wyjątku od tych słów. Całe szczęście, że zobaczymy się już za tydzień na mszy z modlitwą o uzdrowienie. Jest to dla nas wyjątkowo ważny dzień, ale o tym następnym razem. A jeśli chcesz wiedzieć wcześniej, serdecznie zapraszamy w piątek na godzinę 19.15 do naszego kościoła. Jezus na nas czeka :)

Gaudium

Święte góry, święte miejsca - Cyrylo-metodiańska misja chrystianizacyjna na Śląsku w świetle ostatnich badań archeologicznych i tradycji

W tym miejscu pragniemy jeszcze przedstawić dwa miasta związane z tradycją cyrylo-metodiańską, a mianowicie: Rybnik i Będzin.

Rybnik

Miasto na prawach powiatu położone w południowej Polsce, w województwie śląskim. Największy ośrodek centralny aglomeracji rybnickiej i Rybnickiego Okręgu Węglowego. Historycznie leży na Górnym Śląsku.

Składa się z 27 dzielnic zamieszkiwanych przez 140,8 tysięcy mieszkańców oraz jest siedzibą powiatu rybnickiego ziemskiego. Zajmuje 14 miejsce na liście największych miast Polski według ludności. Jest również na 9 miejscu w województwie śląskim pod względem liczby mieszkańców. Miasto założone w XI wieku. Prawa miejskie uzyskało w 1327 roku

Powierzchnia Rybnika wynosi 148,36 km²

Liczba mieszkańców 140,863, przy czym gęstość wynosi 949,9 osoby na 1km². Miasto położone jest na wysokości od 210-308 m n.p.m.

Rybnik położony jest na Płaskowyżu Rybnikiem będącym częścią Wyżyny Śląskiej, na terenie Górnego Śląska. Najwyższym wzniesieniem jest Góra Grzybówka 291 m n.p.m. Przez Miasto przepływa rzeka Ruda i Nacyna oraz kilka potoków. Pod względem geologicznym Rybnik położony jest w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym obejmującym cały Rybnicki Okręg Węglowy oraz Górnośląski Okręg Przemysłowy. Miasto graniczy z następującymi powiatami: rybnickim, raciborskim, wodzisławskim, gliwickim, powiatem miejskim Żory.

Podział administracyjny

Miasto Rybnik podzielone jest na 27 dzielnic. Stanowią one pomocniczy szczebel samorządu miejskiego. Oto nazwy dzielnic: Boguszowice Osiedle, Boguszowice Stare, Chwałowice, Chwałęcice, Golejów, Gortatowice, Ochojec, Orzepowice, Paruszowice – Piaski, Popielów, Radziejów, Rybnicka Kuźnia, Grabownia, Kamień Kłokocin, Ligota- Ligocka Kuźnia, Meksyk, Niedobczyce, Niewiadom, Maroko-Nowiny, Rybnik Północ, Smodna, Śródmieście, Stodoły, Wielopole, Zamysłów, Zebrzydowice.

Nazwa

Po śląsku jak i w języku czeskim słowo *rybnik* oznacza staw rybny (podobnie jak w języku ogólnopolskim np. karmik, paśnik).

W kronice łacińskiej *Liber foundationis episcopatus Vraticlaviensis* spisanej w latach 1295-1305 wymienione są wsie założone na prawie polskim *iure polonico*, obecne dzielnice Rybnika, które zostały wchłonięte przez miasto w procesach urbanizacyjnych jak Gortatowice, we fragmencie *Gorthartowitz decima solvitur more polonica*, Boguszowice we fragmencie *Bogussowitz solvit decinum more polonica*, Chwałowice we fragmencie *Chwalowitz solvitur decima more polonica* oraz Kłokocin jako *Clocochina* we fragmencie *Clocochina decima more polonica*. (4,5)

W 1750 roku nazwa „Rybnik” wymieniona jest w języku polskim przez Fryderyka II pośród innych miast śląskich w zarządzeniu urzędowym wydanym dla mieszkańców Śląska.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego wydany w latach 1880-1902 notuje nazwę miasta pod nazwą Rybnik podając również z łacińskiego dokumentu z 1223 roku *Ribnich*.

Historia

Dokładne początki Rybnika nie są znane. Pierwsze ślady

pobytu człowieka na terenie obecnego miasta datuje się na ok. 8 000 lat przed naszą erą. Znalezione przedmioty przemawiają za tezą, że w czasach panowania Rzymu prowadzona była wymiana handlowa z plemionami Celtów. Przodkowie rybniczian pochodzą ze słowiańskiego plemienia Gołęszyców, zamieszkujących tereny Rybnika we wczesnym średniowieczu.

Wg *Żywota św. Metodego* tereny dzisiejszej południowej Polski (w tym także Rybnik) przyjęty chrzest z Wielkich Moraw (przypuszczalnie przed 906 rokiem, gdyż w tym roku państwo Wielkomorawskie przestało istnieć). W wydanym w 1922 roku *Krótkim zarysie historii miasta Rybnika* przy okazji opisu kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny znajdującym się na Górze Cerkwickiej czytamy: (...) *zbudowany prawdopodobnie (...) na miejscu pogańskiej kontyny*; (Gontyny - przypis E i A Georg) *zamienionej podług tradycji na świątynię chrześcijańską przez pierwszego w tych stronach misjonarza Oslawa, ucznia św. Metodego*. Z tych i innych informacji możemy określić prawdopodobny czas chrztu Rybnika na ok. 900 rok.

Średniowiecze

W średniowieczu Rybnik był osadą rybacką, leżącą na ważnym szlaku handlowym w księstwie raciborskim. W okolicach pełno było stawów rybnych, od których miasto wzięło swą nazwę.

W Rybniku władca Polski Mieszko IV Raciborski założył ok. 1200 roku znaczny klasztor (przeniesiony później do Czarnowosów.

Szlak handlowy przebiegał przez takie miasta jak Kraków, Oświęcim, Wodzisław Śląski i Racibórz, co dawało mu szansę rozwoju w II połowie XIII wieku Rybnik zmienił znaczenie – z osady na miasto. Prawa miejskie od przełomu XIII i XIV wieku.

Rybnik do 1336 roku (później także w latach 1521-1532) był pod władaniem Piastów. Z tamtego okresu zachował się średniowieczny zamek piastowski. W latach 1336-1521 miastem rządili Przemyślidzi.

W XV wieku, z powodu wojen husyckich, miasto uległo niemalże całkowitemu zniszczeniu (cdn.).

Opracowali E. i A. Georgowie

Dzieciom na Dzień Dziecka

W naszym rodzinnym domu
od zawsze, odkąd pamiętam,
mieszkają krasnoludki.

Skąd o tym wiem?
Co robią w naszych domach
te wszędobylskie ludki?

Droczą się z mamą -

po praniu gimą skarpetki.

Lubią podkradać słodycze

złata szcza lizaki, cukierki.

Najczęściej nocą, przez świąta,

ozdoby znikają z choinki.

Puzzlemi mieszają w obrazie

i znowu je trzeba ułożyć.

Kredki rozsyją na biurku -

figle te można by mnożyć.

Co zrobić z psotnym krasnalem.

Wystawić z domu ma trawnik?

Zwykle tracą aktywność

gdy dziecko idzie do szkoły.

Przyczają się wtedy ma trochę

i ujawniają pomownie

gdy zmagają stosowny moment.

Barbara Górniok

Majówka (cz. III)

Niedziela 3 maja - to już niestety ostatni dzień naszego pielgrzymowania.

Poranek w Kalwarii Pałacowskiej (wieś w woj. podkarpackiej, powiat Przemyśl) przywitał nas piękną pogodą, która zachęcała, aby pójść na Dróżki. Jednak na to, by je przebyć potrzebna całego dnia, a może i więcej. Ks. Zenon obdarował nas zdjęciami tutejszych trzech szlaków dróżkowych. Fotka „z lotu ptaka” uświadomiła nam jak bardzo rozległy to jest teren - wśród pól i lasów, z rzeką Wiar pełniącą rolę biblijnego Cedronu. Większość z nas to „dawna młodzież” i po prostu kondycja mogła zawieść. Poza tym teren też niezbyt bezpieczny, ponoć zdarza się, że zwierzęta podchodzą nawet pod klasztor. Ja osobiście bezpośrednie kontakty z miškami i wilkami wolę, gdy są one pluszowe...

Rano wypoczęci, spakowawszy bagaże (wśród zachwyków nad jakością pościeli, której mogą pozazdrościć luksusowe hotele) poszliśmy na Mszę św. A potem na śniadanie.

Tego świątecznego dnia w pałacowskim sanktuarium było bardzo ludno. Czas wolny do odjazdu upłynął nam na podziwianiu kościoła, modlitwach, zakupach pamiątek oraz robieniu fotek, bo pogoda wspaniała.

Kalwaria Pałacowska swoje istnienie zawdzięcza dwóm fundatorom.

Pierwszym był Andrzej Maksymilian Fredro - wojewoda podolski. Pan ten zwyczajem innych siedemnastowiecznych możnych licznie pielgrzymujących do Ziemi Świętej, też tam pojechał i zapragnął mieć replikę Golgoty u siebie. O konkretnym miejscu jej powstania (jak głosi podanie) zadecydowało zdarzenie z polowania. Wojewodzie goniącemu jelenia ukazał się jaśniejący krzyż między rogami zwierzęcia, które nagle stanęło i odwróciło się w stronę swojego prześladowcy. Myśliwy uznał to za znak i właśnie w tym miejscu oraz okolicy powstała Kalwaria, kościół Znalezienia Krzyża Świętego, klasztor ojców franciszkanów. Niepokojne ówczesne czasy wymagały, by teren dodatkowo fortyfikować. Po śmierci fundatora wszystko zaczęło popadać w ruinę. W połowie XVIII wieku szczęśliwie pojawił się drugi fundator. Nowy kościół i klasztor w Kalwarii Pałacowskiej wzniesiono dzięki darowiznom Szczepana Józefa Dwernickiego (cześnik ziemi przemyskiej), który tu zamieszkał.

Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwaryjskiej to wspaniała bogato zdobiona świątynia. Przepiękny złotomalachitowy ołtarz główny. Kaplica boczna z prawej strony jest poświęcona Matce Bożej Pałacowskiej nazywanej też Matką Bożą Słuchającą. Ikona trafiła tu po wyrzuceniu jej z kościoła franciszkanów w Kamieniu Podolskim - przez Turków, którzy w 1672 r. zdobyli miasto. Obraz znalazł staruszek, któremu senna wizja Matki Bożej poleciła zawieźć wizerunek do Kalwarii Pałacowskiej. Podczas jednego z noclegów w długiej drodze, wypadającego u miejscowych gospodarzy w Samborze, doszło do dziwnych zdarzeń. Znaki te spowodowały, że mieszkańcy Sambora pomagając staruszkowi, zanieśli obraz Bogarodzicy w uroczystej procesji do Kalwarii Pałacowskiej.

Wizerunek Matki Bożej z odsłoniętym uchem, siedzącej na obłokach, z berłem w prawej dłoni i Dzieciątkiem trzymającym kulę ziemską, przytulany lewą ręką do serca, koronowany w 1882 roku.

Wspólne zdjęcia na tle sanktuarium zakończyły nasz pobyt tutaj.

Wczoraj mieliśmy problem, by dojechać, lecz wyjechać też nie było łatwo z powodu „wypasionej bryki”, której właściciel pewnie „labował”, gdy na kursie jazdy uczono o parkowaniu. Po mikrofonowej interwencji ks. Zenona w kościele (trwała Msza św.) pojawił się „kierowca” i mogliśmy odjechać. Wróciliśmy innymi, już dobrymi drogami, mijając Przemyśl nazywany „drugim Krakowem”, zmierzając do Tuchowa.

Na miejsce dotarliśmy po 15-tej.

Tuchów leży 17 km na południe od Tarnowa na Pogórze Rożnowskim i liczy ok. 7 tys. mieszkańców. Kiedyś był grodem warownym strzegącym granic Królestwa. Od 1105 r. należał do ojców benedyktynów z Tyńca. Jak głosi ich tradycja, tutejszą parafię wizytował ówczesny biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa, późniejszy święty. Rycerze wyjeżdżający na wojny obronne przed kozakami i Szwedami w Tuchowie modlił się i przyjęciem sakramentów rozpoczynali swoje wyprawy.

Opactwo benedyktyńskie w Tuchowie skasowano w czasie zaborów. W 1893 r. przybyli tu obecni opiekunowie miejsca - ojcowie redemptoryści.

Obraz Matki Bożej Tuchowskiej sprowadzono do kościoła w 1579 r., a koronowano w 1904 r. Wizerunek patronki Ziemi Tarnowskiej jest umieszczony w 135 przydrożnych kapliczkach. Ks. Jan Twardowski w „Litani polskiej” pozdrawia Tuchowską Cudotwórczynię inwokacją: „Matko Tuchowska z różą, jabłkiem i redemptorystami módl się za nami”.

Sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej - kościół pw. Nawiedzenia NMP i św. Stanisława Biskupa i Męczennika został podniesiony do godności Bazyliki Mniejszej przez papieża Benedykta XVI dekretem z 15 września 2010 r. ogłoszonym przez bpa tarnowskiego Wiktora Skworca, o czym informuje pamiątkowa tablica na murach (z października 2010 r.) W kościele znajduje się też słynąca łaskami figura Matki Bożej Ocznej.

Po 16-tej opuściliśmy Tuchów, który był „bonusem” dla pielgrzymów, niespodzianką nie ujętą w planie, i wyruszyliśmy do Łagiewnik. Dotarliśmy tam po 18-tej. Autokar wysadził nas przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i odjechał do pobliskiego Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”.

Łagiewniki - dawna podkarpacka wieś, dzisiaj są słynną na całym świecie stolicą kultu Bożego Miłosierdzia - dzięki św. Faustynie i Janowi Pawłowi II, który ustanowił święto, wyniósł s. Faustynę na ołtarze i w łagiewnickim sanktuarium zawierzył świat Bożemu Miłosierdziu.

Bazylika Miłosierdzia Bożego, którą architektoniczna wizja jej twórcy prof. Witolda Cęckiewicza kojarzy z okrętem na wzburzonych falach współczesnego świata - góruje nad okolicą. Budowla ma dwa poziomy.

Poziom wyższy to kościół mogący pomieścić 2,5 tys. wiernych. Unikalny ołtarz z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego nad globem targanym wichrami dziejów sugerują nagie i powyginane gałęzie drzew tworzących kompozycję. Po stronie przeciwnej, nad wejściem wysoko u góry - witraż (mój drugi ulubiony). Ogromna rola zmieniającego się światła wpadającego przez liczne okna.

Kościół dolny to centralna kaplica św. Faustyny oraz boczne kapliczki dla katolików różnych narodowości, gdzie odprawiane są Msze św. w ich językach.

Po modlitwie indywidualnej i uczczeniu relikwii patronki miejsca udaliśmy się piechotą (co dla wielu było nowością) do niedalekiego Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”. Pora późna i już „było po ptokach” - wszystko pozamykane. Dzięki działaniom naszego opiekuna ks. Zenona i uprzejmości miejscowego księdza, który nam otworzył świątynię, w ekspresowym tempie mogliśmy obejrzeć kolejne kaplice rozmieszczone kolidujące w budynku oraz przepiękne wnętrza kościoła, które zdobią wspaniałe mozaiki autorstwa o. Marko Ivana Rupnika SJ. Ja byłam tu drugi raz i dopiero drugi, bo odwiedzanie tego miejsca nie może znudzić się nigdy.

Zmęczeni i pełni wrażeń wracaliśmy po 20-tej pustawą drogą do Ustronia, a krakowianie świecącym sznurem aut z przeciwka powracali z długiego weekendu do siebie.

W Ustroniu autokar „roniąc” po drodze uczestników pielgrzymki miał jeszcze przed sobą kawał drogi w góry i dzięki temu niektórzy wysiedli tuż przy swoich domach.

Stanisława Maria Stryczek

Kącik poezji

Kapliczka

Przysiadłaś w zielonej dolinie.
Otacza cię płachta
złotych mleczy.
W niej wysepki
modrych chabrów
i białego rumianku.

Małe okienka
oplata pajęczyna
przetykana kroplami rosy.

Niegdyś czerwona
wieżyczka
straciła krasne kolory.

Wietrzny kogucik
zgubił wachlarz
blaszanego ogona.

Trójca nad drzewami
ociemniała -
źrenicę wyzarła rdza.

Pochyliłaś się cała
ku zachodowi dnia.

Wanda Wywrot

Wanda Wywrot urodziła się w 1945r. Mieszka w Rybniku. Jest emerytowaną nauczycielką polonistką, malarką i pasjonatką fotografii. W mieszkaniu - mała galeria obrazów olejnych.

Pisze wiersze „do szuflady” i dla przyjaciół, rodziny. Jednym z nich dzieli się z Czytelnikami „Po górach, dolinach...”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. J. Froelich
wtorek	ks. W. Bajger
środa	o. Beniamin OFM
czwartek	Boże Ciało
piątek	Św. Klemens
sobota	Św. Klemens

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. P. Hoffmann
środa	Dominikanie
czwartek	Boże Ciało
piątek	Św. Klemens
sobota	XXX

Z życia parafii



• W niedzielę na Mszy św. o godz. 9⁰⁰ troje dzieci - Zosia Puzoń, Zosia Gawlas i Stasiu Matus, przystąpiło do wczesnej Komunii Świętej. Msza św. rozpoczęła się w kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu. Tam też rodzice, najpierw mamy a potem ojcowie, udzieliili błogosławieństwa swoim dzieciom. Po kazaniu ks. Zenona, dzieci i wszyscy obecni w kościele odnowili przyrzeczenia chrzcielne oraz wyznali swoją wiarę w Jezusa Chrystusa. Do Komunii św. dzieci przystępowały wspólnie z rodzicami. Na koniec Eucharystii ks. Wojciech poświęcił pamiątkowe obrazki i wręczył je każdemu dziecku. Jako, że była to wczesna Komunia św. maluchy dostały też na pamiątkę duże pluszowe misie.

• W poniedziałek seniorzy mieli okazję uczestniczyć w kolejnym, comiesięcznym spotkaniu - najpierw w kościele na Eucharystii, a potem w salce przy „kołoczkach”.

• W piątek minęło 15 lat od dnia, gdy został poświęcony krzyż (oraz kapliczka) na posesji rodziny Siedluczaków. Z tej okazji ks. prob. Antoni Sapota odprawił tam nabożeństwo majowe, w którym uczestniczyło kilkanaście osób.

• Nasi wikarzy w nadchodzącym tygodniu będą obchodzić rocznice święceń kapłańskich - ks. Wojciech we wtorek ósmą, a ks. Zenon w sobotę siedemnastą. Za ten dar podziękują Panu Bogu podczas wieczornej Eucharystii w czwartek. Przyjdźmy i my, modląc się w Ich intencji - o zdrowie, dary Ducha Świętego i wytrwałość na drodze kapłańskiego powołania.

Pani Teresie Stec z okazji urodzin

życzymy -

najlepszego zdrowia, darów Ducha
Świętego, Bożego błogosławieństwa
i opieki Matki Najświętszej oraz weny
twórczej przy dekorowaniu naszej świątyni.

Parafianie

JUBILACI TYGODNIA

Rudolf Cieśla

Dorota Hutyra
Andrzej Podzorski
Helena Głazewska
Barbara Kaczorowska
Michalina Białożyt
Henryka Berman
Piotr Pacholczyk
Piotr Romański

Władysław Pawełekiewicz
Jan Kobus

Irena Cwiężczek

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem
Najsw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.



POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Cała rodzina wróciła właśnie z wesela chrzestnej córki mamy.

– Nie czuję nóg – westchnęła Asia. Zdjęła buty i zaczęła masować obolałe stopy.

– Nic dziwnego – odparła Zosia, wpatrując się w zgrabne buciki siostry – jeżeli balowałaś całą noc w takich szpilkach, to zrozumiałe, że bolą cię nogi.

– Jak wesele to wesele, warto było pocierpieć, żeby ładnie wyglądać – Asia uśmiechnęła się do siostry – widziałas buty panny młodej? Ona dopiero miała wysoki obcas i W ogóle była taka piękna.

– To prawda – Zosia potwierdziła opinie siostry – a pan młody niczego sobie.

– A wy tylko o strojach i urodzie – Krzysio wtrącił się do rozmowy sióstr – pewnie nawet nie zauważyłyście jaki problem mieli gospodarze. Babcia mówi, że było zupełnie podobnie jak na weselu w Kanie Galilejskiej. Tylko, że tam brakło wina, a tu nie wiadomo dlaczego lodówka, w której przechowywano tort weselny i lody, zamiast chłodzić, zaczęła grzać. Z tortu spłynęła dekoracja, lody się roztopiły i kiedy wydawało się, że sytuacja jest bez wyjścia, do zmartwionych gospodarzy podszedł jeden z gości weselnych, mąż znajomej cici. To ona, zupełnie jak Maryja w Kanie, zauważyła zakłopotanie gospodarzy i przyprowadziła swojego męża. Zaproponowała pomoc. Okazało się, że jest właścicielem cukierni. Zadzwoił do swoich pracownic, a one zgodziły się szybko udekorować tort, podarował również lody. Dla wszystkich gości wystarczyło i prawda, że były pyszne? – Krzysio oblizwał się na wspomnienie wspaniałych łakoci.

– Skąd ty to wszystko wiesz? – zapytała mama.

– Krzysio oglądał wesele „od kuchni” – powiedziała babcia – nie tylko się wesoło bawił, ale także potrafił zauważyć trudną sytuację. Muszę wam powiedzieć, że razem z Krzysiem modliliśmy się o rozwiązanie tej sprawy. Jestem pewna, że to Matka Boża przysłała na pomoc poprzez tych dobrych ludzi. Młodzi na zawarcie sakramentu małżeństwa wybrali dzień Jej poświęcony - 3 maja, Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski. Myślę, że będzie im zawsze towarzyszyć.

– Nie wiem, czy zwróciliście uwagę – do rozmowy włączył się tato – w kościele, w którym był ślub, po prawej stronie ołtarza wisi przepiękna ikona. Maryja trzyma Dzieciątko Jezus na jednej ręce, a drugą wskazuje na

Niego.

– Tak, to piękna ikona – potwierdziła słowa taty mama – jednym z najstarszych tytułów jakimi nazywano Maryję jest „Bogurodzica”, czyli „Ta, która jest Matką Syna Bożego”. Uroczystość Królowej Polski przypomina nam tę prawdę. Jezus jest Drogą, a Maryja wytycza właściwy kierunek wiodący do nieba.

– A właściwie gdzie jest niebo? – Krzysio jak zwykle chciał wszystko dokładnie wiedzieć.

– Niebo zaczyna się w sercu człowieka, jeżeli jest wypełnione miłością, dobrocią, pokojem, jeżeli tęskni za Bogiem, który jest celem i podąża za wskazówkami Maryi, to możemy powiedzieć, że poniekąd żyje w rzeczywistości nieba – odparł tato.

– Bardzo chciałbym być w niebie – powiedział Krzysiek ziewając – zasnąć tak jak Maryja.

– Jak na razie to trzeba położyć się spać, bo wszyscy jesteśmy zmęczeni. Jeżeli jednak chcemy być w niebie, to zanim pójdziemy spać, jak zawsze pomódlmy się wspólnie. Podziękujmy Maryi za jej obecność w naszym życiu, za to, że zawsze przychodzi nam z pomocą i wskazuje drogę wiodącą do nieba – podsumowała babcia, biorąc książeczkę do ręki z litaniami loretańską.

Giustina

Intencje Apostolstwa Modlitwy - Czerwiec

Intencja ogólna: Aby migranci i uchodźcy spotykali się z dobrym przyjęciem i byli traktowani z szacunkiem w krajach, do których przybywają.

Intencja misyjna: Aby osobiste spotkanie z Jezusem wzbudzało w wielu młodych ludziach pragnienie ofiarowania Mu własnej egzystencji w kapłaństwie lub w życiu konsekrowanym.

Intencja parafialna: W intencji Ministrantów i Służby Kościelnej

Modlitwa do św. Klemensa

Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii,
Bóg powołał Cię, abyś rządził Jego Kościołem,
a przez męczeństwo potwierdził to, coś sprawował na ołtarzu. Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład Twojej wiary i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu
mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> *E-mail Redakcji:* pgd@klemens.beskidy.pl